CZĘŚĆ XVI. № 55. ROK 8. (1837.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe, *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 55 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

Wtorek 20 Lipca. / 1 Sierpnia.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{19}{31}$ *Lipca.*

Manifest Cesarski.

Z BOŻEJ ŁASKI
MY MIKOŁAJ I
CESARZ I SAMOWŁADZDCA WSZECH ROSSYJ.

i t. d. i t. d. i t. d.

«Postanowiwszy Manifestem Naszym 1 Sierp. 1834 r. wydanym, coroczne częściowe w Państwie zaciągi rekrutów, roskazujemy w bieżącym roku drugi taki częściowy nabor uskutecznić w będących na kolei gubernijach południowej strefy Cesarstwa, licząc po pięciu rekrutów s tysiąca dusz, stosownie do osobnego urządzającego ten nabor Ukazu, któryśmy wraz s tym Manifestem dali Rządzącemu Senatowi.

«Dan w obozie pod Krasnem Siołem, 12 Lipca, roku od Narodzenia Pańskiego 1837, Panowania Naszego, 12go.

Na autentyku podpisano własną J. C. Mości ręką:

MIKOŁAJ.

— Przez roskazy dzienne Cesarskie 12 b. m., Dowodzący 15 dywizyą pieszą, Jenerał-major *Dannenberg 1*, zatwierdzony Dowodzcą tejże dywizyi. — 13 tegoż m., mianowani: Dowodzcami dywizyj odwodowych, w korpusach piechoty: 2m, Dowodzca 2 bryg. 15 dyw. pieszej, Jen.-major *Romanowicz 1*, i w 5m, Dowodzca 2 bryg. 2 dyw. pieszej, Jen.-Major *Annienkow 2*. — Dowodzcami brygad: 2ej, w 2 dyw. pieszej, Jen.-major xżę *Wołkonskoj 2*, 2ej, w 15 dywizyi pieszej, liczący się w wojsku Jenerał-major *Achlestyszew*.

— Przez Reskrypta Cesarskie, z d. 1 b. m., mianowani Kawalerami orderu Św. Alexandra Newskiego, Jenerałowie-adjutanci, Jenerałowie-porucznicy: Orenburski Wojenny Gubernator, Dowodzca Orenburskiego oddzieln. korpusu *Perowski*, tudzież *Adlerberg* i *Kawelin*.

Ukazy Cesarskie *do Rządzącego Senatu.*

12 Lipca. (w obozie pod Krasnem Siołem). «Ukazem 19 Października 1831 roku postanowiliśmy, iżby przy każdym ogólnym w Państwie rekruckim zaciągu, powoływani byli do osobistej wojskowej powinności jednodworcy i obywatele miejscy (граждане) gubernij Zachodnich.

«W wydanym dnia dzisiejszego Manifeście, postanowiwszy uskutecznienie drugiego częściowego zaciągu w guberniach południowej strefy Cesarstwa, roskazujemy: na tejże zasadzie wybrać po pięciu ludzi s tysiąca dusz i z jednodworców i obywateli miejskich gubernij: Witebskiej, Mohylewskiej, Kijowskiej, Podolskiej, Wołyńskiej, Mińskiej, Wileńskiej, Grodzieńskiej i Obwodu Białostockiego, stosownie do Ustawy o roskładzie wojskowej ich powinności i do ukazu urządzającego ten zaciąg, który tuż razem daliśmy Rządzącemu Senatowi.»

— «Manifestem dnia dzisiejszego wydanym, postanowiwszy uskutecznienie drugiego częściowego zaciągu rekrutów w gubernijach południowej strefy Cesarstwa, roskazujemy:

1) Nabor ten zacząć 1 Listopada b. r., a skończyć nieochybnie do 1 Stycznia 1838 r.

2) Na umundurowanie rekrutów przyjmować od stawiących opłatę, ile można zmniejszoną, mianowicie po 33 r.

«Wydanie rozrządzeń w wydziale wojskowym poleciliśmy Ministrowi Wojny, a należyte odbycie i ukończenie tego zaciągu, w ustanowionym zakresie, wkładamy na Rządzący Senat.»

Ukazy Rządzącego Senatu, 1 Departamentu.

1) *7 Lipca.* O płacy feldfeblom i unter-oficerom straży kwarantannowej, którzy, mając prawo do dymissyi, pełnią jeszcze służbę.

2) *9 tegoż m.* O tem, aby urzędy i władze które miały korrespondencyą z zamkniętą teraz doczesną Komissyą Kontroli zarządu Dróg komunikacyj, adresowały ją nadal do Departamentu Kontroli rachunkowości cywilnej.

3) *10 tegoż m.* O tem, iż prawidła podług których w drugiem Rossyjskiem towarzystwie zabeśpieczeń od ognia assekurują się budowy dla oddania ich na zaręki (kaucye) za pożyczki z Izb Powszechnej opieki, rosciągają się i na pierwsze ogniowe towarzystwo.

4) *11 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Pana 3 Czer. b. r. Zdania Rady Państwa, w skutek którego, zamiast 85 artykułu ustawy o powinności rekruckiej żydów, postanawia się artykuł następnego brzmienia.» Kto w będącej na kolei Żydowskiej rodzinie skaleczy siebie umyślnie dla uniknienia służby wojskowej, mimo to zawsze będzie rekrutem, a rodzina do której należał, dla zastąpienia swego członka który się stał niezdatnym do służby, tudzież za karę, że go niepowstrzymała od zadania sobie kalectwa, winna stawić drugiego jeszcze zdatnego rekruta, i obaj ci rekruci policzają się tej rodzinie za jednego: gminie zaś do której należała rodzina kaleki, zalicza się oprócz wziętego do służby zdatnego rekruta, jeszcze jedna trzecia rekruta za kalekę.

5) *12 tegoż m.* O przydaniu do skarbowych gorzelni po jednym leśniczym, znającym miernictwo, dla opisania i podzielenia na dzielnice lasów do gorzelni należących.

6) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniem, iż artykuł 299 ustawy o służbie cywilnej, przestaje być obowiązującym.

7) *tegoż dnia.* O klassach do jakich mają należeć niektórzy urzędnicy przy Uniwersytetach Petersburskim, Moskiewskim, Charkowskim i Kazańskim.

8) *tegoż dnia.* O tém, iż oficerowie floty, którzy zostali miczmanami z gardemarinów floty Czarnomorskiej i Junkrów ekwipażów floty, jeśli przechodzą do służby cywilnej, mają być liczeni, w klassyfikacyi urzędników, stosownie do stopnia naukowych zakładów, w których ostatecznie odbyli examen dla otrzymania rangi miczmanów.

9) *tegoż dnia.* O prawidłach, podług których mają być wydawane stołowe pieniądze Wojennym i Cywilnym Gubernatorom, gdy się oddalają z gubernii.

10) *13 tegoż m.* O prawidłach podług których mają być wydawane emerytalne pensyje urzędnikom niepobierającym etatowej gaży.

— J. C. Mość pozwolił professorowi Dorpatskiego uniwersytetu *Parrotowi* przedsięwziąć tego lata naukową podróż do Północnego przylądka (Cap-Nord). Za roskazem J.C. Mości mianowaną została komissyja mająca się zająć zrobieniem na wielką skalę doświadczeń podanego przez professora w Dorpacie P. Jacobi, sposobu zastosowania siły elektro-magnetycznej do poruszania machin, a zwłaszcza okrętów. Komissyją składają: Wice-admirał Krusenstern, St. Schiling v. Kanstadt, korpusu górniczego pułkownik Sobolewski, akademicy Fuss, Kupfer, Ostrogradski i Lenz, i jeden z oficerów okrętowych budowniczych.

Dalsze szczegóły o podróży J. C. W. W. Xięcia Następcy Cesarzewicza.

4 Lipca, w Niedzielę, J. C. W. W. X. Następca, po wysłuchaniu mszy świętej, o 9ej zrana wyjechał s Tambowa; o 1ej po południu stanął na obiad w Kozłowie, o 8ej wieczorem przybywszy na nocleg do Lipiecka obejrzał urządzenie tamecznych wód mineralnych i niektóre godne uwagi przedmioty dochowane od czasów Piotra W. — W całym przejezdzie od Tambowa do Lipiecka, J. C. W. ze szczególną ciekawością oglądał dobrze dochowany, dość wysoki wał, w XVII wieku usypany dla obrony tego kraju od narodów Tatarskich.

5go, W. X. Następca, o 8ej zrana opuściwszy Lipieck, około południa zatrzymał się na czas krótki w Usmaniu i stamtąd jechał wciąż do Woroneża, dokąd przybył o 4ej po południu. Arcybiskup Antoni, uroczyście powitał Wysokiego gościa w Woroneżskiej pierwszorzędnej świątyni, w której złożone są relikwije św. Mitrofana, i, J. C. W., po modłach w kościele i po oddaniu czci Świętemu, raczył udać się do swego mieszkania; tegoż dnia po obiedzie, W. X. Cesarzewicz oglądał różne części miasta, cekauz wystawiony przez Piotra W. na wyspie rzeki Woroneża, i wchodził do więzienia stojącego nad rzeką, na stromej skale, na której ma stanąć pomnik Piotrowi W. przez szlachtę Woroneżską wznoszony.

6go, W. X. Następca, przyjąwszy władze gubernialne, szlachtę, wyższe duchowieństwo i przedniejszych kupców, odbył przegląd i musztrę wojennych kantonistów, zaszczycił Wysokiem Swojem odwiedzeniem gymnazium i szkołę dzieci niższych sług kancellaryjnych, obejrzał zakłady Izby Powszechnej Opieki i gubernialną wystawę wyrobów; poczém obecnym był na wyścigach koni ze stada obywatela Domogackiego, mającego szlachetne rasy.

7go, W. X. Cesarzewicz, po odbyciu modlitwy u grobu Św. Mitrofana, o dziesiątej wieczorem, puścił się w dalszą podróż z Woroneża na Tułę; o 4ej stanąwszy w Zadońsku J. C. W. modlił się w Cerkwi Sobornej, i, po oddaniu czci grobowi Św. Tichona, udał się na obiad, poczem rzuciwszy okiem na dom szpitalny Wikulina, wyjechał z Zadońska; we wsi Chmielinca J. C. W. oglądał murowane włościańskie domy, postawione jednostajnie przez tegoż obywatela Wikulina, który miał szczęście osobiście stawić się przed W. X. na stacyi Izwały; o 8ej wieczorem W. X. Następca przybył do miasta Jelec, zdawna znakomitego i teraz zamożnego rozległym handlem zbożowym; obejrzawszy wszystkie części miasta, J. C. W. tu się zabrał na nocleg.

8go, W. X. Cesarzewicz, o 6ej zrana, opuścił Jelec, i obejrzawszy leżące na trakcie miasto Jefremow, o 4ej po południu przybył do miasta Bohorodick, gdzie w domie hr. Bobrińskiej obiadował, a potem jechał wciąż do Tuły, i stanął tam o 9ej.

9go, J. C. W., przyjąwszy urzędników wojskowych i cywilnych i po odbyciu modlitwy w Soborze, raczył być

obecnym przy zmianie warty 2 brygady 4 dywizyi piechoty, obozującej o 2 wiorsty za miastem, i potem zwiedził gubernialną wystawę wyrobów, zakłady Izby Powszechnej Opieki, szpital miejski, dóm podrzutków, i Baskakowa dom Inwalidów, zaszczycił obecnością swoją gymnazium gubernialne i obejrzał więzienie. Wieczorem raczył znajdować się na balu danym przez Tulską szlachtę.

10go, W. X. Następca odbył przegląd pułków strzelców Schlüsselburskiego i Ładogskiego 2 brygady 4 dywizyi piechoty, i dwóch batalionów Biełozierskiego pułku piechoty 1 brygady: obecnym był na uczcie danej przez miasto dla tych pułków, i raczył pić zdrowie tych walecznych żołnierzy. Potem J. C. W. zwiedził Tulski korpus kadetów i ze szczególną ciekawością oglądał wszystkie części fabryki broni, tak dawne jak i nowo budujące się: jako to same fryszerki podczas odbywających się w nich robot, wszystkie fabryki i warsztaty, młyn robiący sztęple i bagnety, stawiącą się groblę, szpital i arsenał: w obec J. C. W. odbyły się próby broni. Tego dnia wieczorem na cześć Najjaśniejszego gościa, spalony był fejerwerk na brzegu rzeki Uny, na przeciw ścian Kremla. J. W. X. patrzał nań z osobnego pawilonu, wystawionego w tym celu w nowo założonym miejskim ogrodzie.

— Do Petersburga przybyli: 10 b. m., z Irkutska, Jenerał-Gubernator Zachodniej Syberyi Jen.-por. *Bronœwski;* 15go z Ługi, Kapitan kor. Drog Kom. *Jastrzębski;* z Wilna, Major tegoż korp. *Januszewski;* 17go, s Tweru, urzęd. Komit. przyg. do rew. i układu praw Kr. Polsk., R. Dworu *Przecławski.* — Wyjechał, 13 b. m., do Moskwy, Jen.-jazdy hr. *Orlow-Denisow.*

Grodno 30 Czerwca. O dziesiątej wieczorem wszczął się tu pożar na tak nazwanem Żydowskiem szkolnem podwórzu. Płomię s powodu wiatru prędko się szerzyło i zajęło do dziesięciu drewnianych domów, w tej części miasta nader ciasno zabudowanych. Dzięki Bogu, niebezpieczeństwo zostało odwrócone; w ogóle zgorzały 22 domy małe, drewniane, a jeden tylko murowany; zerwano też dachy i zwalono parkany 15 pobliskich domów, dla wstrzymania pędu płomieni na resztę miasta niesionych. Wojenny Gubernator Wileński i Jenerał-Gubernator Grodzieński, Białostocki i Miński xżę Dołgoruki, znajdujący się podówczas w Grodnie, najdzielniej przyłożył się do uratowania miasta. Nazajutrz, w czasie obchodu przypadających imienin N. Cesarzowej, na danym obiedzie u gubernatora cywilnego, zebrana została na wezwanie xcia Jenerała gubernatora składka, do dwóch tysięcy r. wynosząca, dla dania pierwszej pomocy nieszczęśliwym pogorzelcom. *(Kur. Lit.)*

— N. Cesarz dał pozwolenie zabicia, w Białowieżskiej puszczy, trzech starych zubrów, dla przesłania ich skeletów i skór do Uniwersytetów Wrocławskiego i Lejdejskiego, i dla naturalisty Ruppela, w zamian za ofiarowane dla gabinetów Wileńskiej Akademii rozmaite naukowe do historyi naturalnej pomocy. *(Dz. Min. Spr. Wewn.)*

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 18 Lipca. Wczora sessya parlamentu zamkniętą została przez J. K. M. osobiście. Izba parów, od godziny 10ej, zajmowała się jeszcze rozmaitémi sprawami, aż do 2ej po południu, o której odgłos dział i muzyki oznajmił o przybliżeniu się Królowy. Wkrótce potem weszła do izby J. K. W. xiężna Kent, s xiężną de Linanges. Parowie, z obecnemi ich małżonkami, powstali ze swojego miejsca, i J. K. W., powitawszy ich powtarzanémi ukłony, zasiadła na worku wełnianym, naprzeciw tronu; xiężniczka de Linanges zasiadła obok niej. Po nowym odgłosie trąb, powszechna uwaga stała się nader ożywioną; jednakże Królowa Imć długi czas zabawiła w szatni, i odgłos trąb powtórzył się jeszcze kilkokrotnie, aż na koniec, za ostatnim z nich, ukazali się wielcy dygnitarze państwa, poprzedzający Królowę, która mocnym krokiem podeszła ku tronowi. J. K. M. miała na sobie białą atłasową suknię, złotem i drogiémi kamieniami przyozdobioną, order Podwiązki na lewem ramieniu, bogate diadema i kosztowny brylantowy naszyjnik; zwierzchu zaś sukni płaszcz Królewski, z szkarłatnego axamitu. Królowa Jmć, zasiadłszy na tronie, wezwała też całe zgromadzenie do zajęcia miejsc swoich. Herold czarnej laski otrzymał roskaz wezwania izby niższej przed kratkę, i wkrótce ukazali się członkowie tej izby, którzy s takim łoskotem i pospiechem dla zajęcia lepszych miejsc biegli, iż parowie nie mogli się powstrzymać od śmiechu, i sama nawet Królowa lekko się uśmiechnęła. Mowca izby niższej zwrócił podówczas do Królowy Jmci zwykłą przy zamknięciu sessyj parlamentowych mowę, zawierającą krótki przegląd spraw ukończonych, i w której, tą razą, z okoliczności wstąpienia J. K. M. na tron, mowca wynurzył zapewnienie wierności i przywiązania, ożywiającego wszystkich izby niższej członków. Następnie, Królowa Jmć, zatwierdziła ostatecznie kilka bilów, i, mocnym głosem, z równąż powagą jak i wdziękiem, odczytała mowę następującą:

«*Milordowie i Mościpanowie,*

«Pospieszyłam korzystać s pierwszej okoliczności jaka nastręczyła mi się dla wejścia w grono wasze, ażeby powtórzyć wam osobiste moje szczere podziękowanie za uczucia smutku, które wynurzyliście z okoliczności zgonu ś. p. Króla Jmci, tudzież wyrazy przywiązania i poświęcenia się, z jakiemi winszowaliście mi wstąpienia na tron. Ponawiam też wam uroczyście zapewnienie mojej stałej chęci, utrzymywania religii protestanckiej w takim stanie, w jakim ją opisuje prawo, zabespieczenia wszystkim zupełnej wolności sumienia, utrzymywania wszystkich swobód, i pomnażania dobrego bytu wszystkich klass społeczności.

»Mam się za szczęśliwą, iż, przy wstąpieniu na tron, znajduję kraj ten w dobrem porozumieniu ze wszystkiemi mocarstwy obcemi; dopełniając wiernie zobowiązań Korony i starannie czuwając nad interesami moich poddanych, sta-

łym przedmiotem usiłowań moich będzie utrzymanie pokoju.

«Mościpanowie izby niższej,

«Dziękuję wam za szczodrobliwość, z jaką uchwaliliście summy potrzebne na tegoroczne wydatki, równie jak i fundusze przeznaczone na pokrycie zwyczajnych wydatków listy cywilnej. —Wydam roskazy ażeby w zarządzie wydatków publicznych, we wszystkich ich gałęziach, miano wzgląd na jaknajsurowszą oszczędność.

«Milordowie i Mościpanowie,

Rozstając się z niniejszym parlamentem, składam wam podziękowania za gorliwość i pilność, z jakiemi poświęcaliście się sprawom kraju. Aczkolwiek zajęcia wasze przerwane zostały smutnym wypadkiem, świeżo zaszłym, tuszę sobie, iż, pomimo to, posłużą do przyśpieszenia postępów prawodawstwa w przyszłym parlamencie.

«Z zadowoleniem widzę, iż przyprowadziliście do stanu dojrzałości kilka pożytecznych środków, w liczbie których szczególną zwracam uwagę na poprawy kodexu karnego i ograniczenie rosciągłości kar głównych. Takowe ułagodzenie surowości prawa, zdaje się w oczach moich najpomyślniejszą wieszczbą początku moich rządów.

«Wstępuję na tron z głębokiem uczuciem odpowiedzialności, jaka na mnie ciąży. Ale wspiera mnie wewnętrzne przekonanie o prawości moich zamiarów i nadzieja w opiekę Najwyższego. Starać się będę o utwierdzenie cywilnych i religijnych praw naszych, przez dobrze obmyślane poprawy, tam, gdzie tego da się czuć potrzeba, i łożyć wszelkie usiłowania w celu złagodzenia zawziętości i ukojenia nieporozumień.

«Zachowując się stosownie do tych zasad, w każdej okoliczności, z ufnością polegać będę na mądrości parlamentu i przywiązaniu mojego ludu, które są prawdziwemi podporami godności tronu i które nam za trwałość konstytucyi ręczą.»

Po ukończeniu tej mowy, lord Kanclerz oświadczył, iż z woli J. K. M., parlament odroczony zostaje do 10 Sierpnia. Królowa Jmć, zstępując s tronu, z wdziękiem raczyła się ukłonić parom i ich małżonkom, przed któremi przechodzić musiała.

— Tegoż dnia, po odroczeniu parlamentu, Królowa Jmć zebrała u siebie radę tajną, na której ułożono odezwę o zupełnem rozwiązaniu teraźniejszego, a zwołaniu nowego parlamentu, którego wybory powinny się ukończyć przed 11 przyszłego Września. Inną odezwą nakazane zostały wybory nowych parów reprezentacyjnych w Szkocyi. Na temże zebraniu rady, wszyscy ministrowie utwierdzeni zostali nanowo w swoich urzędach, i s tej okoliczności przypuszczeni do ucałowania ręki Królewskiej.

— Królowa Jmć opuściła 13 b. m. pałac Kensington i z matką swoją przejechała na mieszkanie do pałacu Buckingham. Tegoż dnia, po południu, J. K. M. przyjęła w pałacu St.-James adress mieszczan Londyńskich, i prezydowała w radzie tajnej i w Kapitule orderu Łaźni, w której xiążę Esterhazy otrzymał ozdoby W. Krzyża tegoż orderu. — Korona Królewska także do wspomnianego pałacu przeniesioną została. — Nazajutrz, 14go, w tymże pałacu, Królowa Jmć przyjęła adressa uniwersytetów Oxford i Cambridge i prezydowała w Kapitule orderu Podwiązki. Order ten J. K. M. nosi na lewem ramieniu, na mocy dawnych zwyczajów, tak jak to widzieć się daje i na portretach Królowy Anny.

— Stan zdrowia Królowy wdowy znacznie się ostatnimi dniami polepszył.

— Według ostatnich wiadomości z Lizbony, dochodzą 9 b. m., nieład w zarządzie tamecznego skarbu dochodzi najwyższego stopnia. Minister tego wydziału żadnemi sposoby nie może dostać pieniędzy potrzebnych na żołd dla wojska, które s tego powodu okazuje usposobienia nader dla rządu niebespieczne. Pomiędzy wojskiem które z Setuval wyprawiono morzem do Algarbii, gdzie postępy Remeschido coraz stają się groźniejszémi, na drodze jeszcze wybuchnął rokosz, i musiano wysadzić je na ląd w Sines. Remeschido rozbił, jak zapewniają, niedaleko Beja, znaczny oddział wojsk rządowych, wysłanych przeciwko niemu.

Zapewniają iż dowodzący w Algarbii jenerał Coelestino, zmuszony został ratować się ucieczką s pośród swoich żołnierzy, którzy oświadczyli się za stroną konstytucyi don Pedra. Spodziewano się iż za ich przykładem pójdą też załogi Elvas, Estremos i Campo Mayor.

Brzemienność Królowy Jmci doszła już 9 miesiąca, i, patryarcha lizboński, w dniu 3 b. m., uroczyście uwiadomiony o tém został przez ministra spraw wewn. — Ministrowie przełożyli kortezom projekt nowego prawa finansowego, mającego zapewnić rządowi wolność rosporządzania według krajowych potrzeb dochodami publicznemi. Projekt ten zależy na tém, ażeby odtąd żadnych papierów rządowych nie przyjmować zamiast pieniędzy w kassach publicznych, lecz natomiast zabespieczyć ich wypłatę przez osobne hypoteki, mające przynosić po 9% proc.

Paryż 18 Lipca. W izbie parów 14 b. m., P. Dubouchage domagał się od ministerstwa niektórych objaśnień, w przedmiocie polityki gabinetu względem Hiszpanii i Algeru. Objaśnienia, w nieobecności prezesa rady, dane przez P. de Montalivet, były krótkie i jasne. W przedmiocie spraw Hiszpańskich, P. de Montalivet oświadczył iż gabinet uważa się za uroczyście zobowiązany przez traktat poczwórnego przymierza, i że postanowił trzymać się dosłownie jego warunków

Co się tyczy Algeru, P. de Montalivet wynurzył ubolewanie, iż obecny stan rzeczy nie pozwala gabinetowi wchodzić w szczegółowe i publiczne w tym względzie objaśnienia. Wszelkie rosprawy w przedmiocie układów z Abdel Kaderem byłyby również niewczesne na mownicy, jak się okazały niewczesnemi w gazetach, gdy rząd dotychczas odpowiedzi jenerała Bugeaud nie otrzymał. — P. Molé, który tymczasem do sali przybył, dopełnił tych objaśnień oświadczywszy, iż Monitor Algerski, który nie jest gazetą urzę-

dową, oznajmił bezwątpienia wiadomość o ratyfikacyi traktatu z Abdel Kaderem, jedynie przez mylny wykład którejkolwiek z otrzymanych s Francyi depeszy.

Tegoż dnia izba parów przyjęła większością 95 przeciw 7 głosom budżet dochodów.

— 15 b. m., w obu izbach odczytanem zostało postanowienie Królewskie, którem sessya 1837 ogłoszona zostaje za zamkniętą.

— W gazecie *le Droit* czytamy: «Zapewniają, iż z otrzymanych przez zwierzchność doniesień dowiedziano się, iż młody jeden rzemieślnik, znany z exaltowanych opinij, przejeżdżając przez jedno miejsce na prowincyi, chlubił się, iż zostawił w Paryżu nową piekielną machinę, którę zamierza wrzucić Królowi do karety. Policya przystąpiła niezwłocznie do obejrzenia mieszkania podejrzanej osoby w Paryżu, i w rzeczy samej znaleziono tam wspomnianą machinę. Jest to rodzaj małej bomby, napełnionej prochem. Podejrzany rzemieślnik został zatrzymany i oddany pod sąd.»

— Ostatnie wiadomości z Madrytu dochodzą 6 b. m. Pomiędzy gabinetem s kortezami zawiązały się nieporozumienia i w całym zarządzie kraju panuje największy nieład. — 2 b. m., zatrzymano w Madrycie znaczną liczbę osób, do czego powodem miał być jakiś nowoodkryty spisek na życie Królowy; lecz cała ta sprawa jest dotąd tajemnicą. — 3 b. m., na radzie tajnej, po nader burżliwem posiedzeniu kortezów, Królowa regentka oświadczyła jakoby ministrom, iż zamierza oddać córkę swoję Izabellę pod opiekę ministrów cudzoziemskich, bawiących przy dworze Madryckim, i, że sama, dla uniknienia obecnych przykrych okoliczności, wyjedzie do Kadyxu.

— Według ostatnich depeszy telegraficznych z nad granic hiszpańskich, główna kwatera don Karlosa 9 b. m. znajdowała się w Almenaria, o 4 mile od Walencyi, przednia zaś jego straż znajdowała się tylko o 2 mile od tegoż miasta. Całą nadzieję obrony Walencya pokłada na jenerale Oraa, którego przednia straż 9 b. m. stanąć miała w Sarrion. *(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)*

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— W gazecie Hannowerskiej czytamy: «Niektóre gazety angielskie zapewniają, iż skutkiem ostatniej zmiany na tronie, herb W. Brytanii także zmieniony być musi, przez zniesienie pola z herbem Hannowerskim. Twierdzenie to polega na mylnych wnioskach. Wiadomo, iż Królowa Jmć Wiktorya, wstąpiła na tron Angielski nie s powodu swojego pochodzenia w linii żeńskiej, lecz jako najbliższa w rodzie z domu Brunswick-Luneburg czyli Hannowerskiego. S tego tytułu, dotąd używała ona zawsze Królewskiego Hannowerskiego herbu, i nadal używać go będzie, gdy przez wstąpienie na tron angielski niezaprzestaje być urodzoną s Królewskiego domu Hannowerskiego czyli Brunświck-Luneburg. Jak wiadomo, herb W. Brytanii, od czasu połączenia ze Szkocyą, uległ dwukrotnej zmianie. Naprzód, przy wstąpieniu na tron domu Hannowerskiego, główną tarczę podzielono na cztery pola, które zajmowały herby: 1) W. Brytanii (złożony z Angielskiego i Szkockiego); 2) Francyi; 3) Irlandyi, i 4) Hanowеru. Przy połączeniu się Irlandyi z W. Brytanniją, na początku bieżącego wieku, według prawideł Heraldyki, dawny ten herb nie mógł pozostać bez zmiany, gdy herb Irlandyi należało z herbami Anglii i Szkocyi porównać, a odróżnić od Hannowerskiego, s którym dotąd stał na jednym rzędzie. S tego powodu, wykreślono pole przypominające prentensye do tronu Francuskiego, a tarcza pozostała i nadal podzieloną na cztery pola, mieszcząc na pierwszem i czwartem herby Anglii, na wtórem Szkocyi, na trzecim Irlandyi; z Herbu zaś Hannowerskiego utworzono tarczę środkową, pokrytą kapeluszem xiążęcym, od r. zaś 1815 Królewską koroną. Herbu tego używają zarówno wszyscy xiążęta i wszystkie xiężniczki panującego domu.»

— Znana Pani Dudevant (Georges Sand) wytoczyła nanowo w sądzie Paryskim sprawę przeciw swojemu mężowi. Przy pierwszej dobrowolnej separacyi, zostawiła mu była używanie jednego z jej własnych domów, i teraz domaga się jego zwrotu, s powodu iż P. Dudevant odziedziczył niedawno znaczny majątek, i niepotrzebuje już żadnego wsparcia. Sąd atoli odmówił jej żądaniu, opierając się na tém, iż wspomniany spadek nie jest jeszcze zlikwidowanym, i że s tego powodu stan majątku P. Dudevant nie jest jeszcze wiadomy.

— P. Thiers bawi teraz we Florencyi. Chciał on naprzód udać się do Neapolu, lecz wiadomości o szerzącej się tam cholerze odwróciły go od tego zamiaru.

— W Wiedniu P. Franciszek Raffelsperger, przez wielokrotne doświadczenia w drukarni P. Pichler, doszedł nakoniec sposobu drukowania kart jeograficznych, za pomocą ruchomych czcionków. Z licznych prób jego okazuje się, iż przez sam układ czcionków oddawać można z największą dokładnością wszystkie krzywizny rzek, odcienia gór i lasów, brzegi mórz i jezior, granice krajów, nazwiska rozmaitych miejsc i t. p. Odciski takiej karty, za pomocą zwyczajnej drukarskiej prassy, otrzymywane być mogą w upodobanej liczbie exemplarzy; a nadto, za pomocą zmiany farby drukarskiej, dowolnie zmieniać można kolory rozmaitych granic, rzek, nazwisk i t. p., przez co oszczędza się zwyczajna praca kolorowania ich od ręki. Pożądanym skutkiem tego ważnego odkrycia będzie znaczne zniżenie się ceny kart jeograficznych, które dotąd jedynie otrzymywano za pomocą połączonego z wielkiemi kosztami rytowania na miedzi lub litografii.

— W Londynie, w galeryi izby niższej, zatrzymano ostatnimi dniami człowieka średnich lat, z długą brodą, w purytańskim ubiorze s czasów Kromwella, i z biblią w ręku, który udawał się za proroka Jeremijasza i towarzysza apostoła Piotra S., chociaż zeznaje iż przedtem zwano go James Read.

Literatura.

Dwaj ostatni Krytycy w Polsce.

(Artykuł nadesłany.)

Krytyki, prawa sztuki, ustawy smaku i sądu, jak szkła i rachunki dla *biegu* ciał w górze, dla tworów myśli zdają się być zbytnie. Nie krytyka genijalnych pisarzy, genijalni owszem pisarze tworzą krytyczną szkołę. Cel jednak krytyki jest wielki. Przedmioty, zjawiska świata nie tak bywają cenione jakiemi są rzeczywiście, lecz za jakie ma głos je powszechny. Xiężyc próżno jest ciemny, lud go zawsze mieć będzie za ognisko światła; gwiazda próżno jest słońcem, dla ludu zawsze jest iskrą. Sąd ogółu nie sięga daleko. Zamknięci w pewnej liczbie wyobrażeń i poznań nabytych, ludzie nie mogą myśleć, jedno podług tych wyobrażeń i poznań; obraz nowy na który patrzą, oceniają i sądzą podług praw i zalet pierwszego; utwór myślny który czytają, podług utworu innego, który za wzór im kładziono. To naśladownictwo sądu tak się wrodzonem stało, że i samą naturę za niezdolną do nowych dróg sądzą. Przy nowego człowieka wzroście, jeśli go widzieć chcą wielkim, szukają w nim naprzód *podobieństw* do innego który był wielkim. Przy nowej xiązki wydaniu, jeśli ocenić ją pragną, pytają się o to naprzód: *do czego przyrównać ją* można? Te wady i błędy sądu mają właśnie być krytyki celem. Subtelne wdzięki pisma, nowe umysłu drogi, zalety lub wady utworu, smakiem tylko ukształconym i czulszym i okiem nauki dostrzegane, krytyka w sąd powszechny przelewa. Krytyka ocenia, rozważa, sądem narodu kieruje, przedmioty świata łączy, rozdziela, rozjaśnia, każdemu miejsce naznacza. Powołanie więc krytyki ważne; jej szczegółów rozwijanie, badanie, nigdy nie może być zbytecznem.

Wynalazki, odkrycia, pomysły, wszelkie w ogóle płody i utwory ludzkie dzielą się same przez się na *fakta pierwszego rzędu* i na *fakta rzędu drugiego.* Fakta nowe, pierwotne, z żadnych kombinacyj nie wyszłe, wyższą tylko myślą stworzone, s przypadku, s powołania poczęte, mieszczą się w rzędzie *pierwszych;* wynalazki, utwory, pomysły z naśladowania tamtych, zastosowania lub ich rozwinienia idące, należą do rzędu *drugiego.* Pierwsze są owocem *natchnienia*, drugie *obserwacyi.* Natłok w wieku naszym pism nowych, rozdrobienie i podział nauk, taniość xiąg odbijanych, łatwość ich krążenia, nie pierwiastkowym natchnieniom, lecz obserwacyi sprzyja; stąd licznie wychodzące za dni naszych xięgi są bez wyjątku prawie faktami rzędu drugiego. Nie mówimy tu wcale o pismach niegodnych wzmianki; mówimy o tworach talentu.

Naukowe pisma, rosprawy, wychodzące u nas, nietylko są pospolicie faktami rzędu drugiego, lecz naśladowaniami tych faktów. Nieufność we własnych siłach, lękliwość w puszczeniu wodzy własnym pomysłom, ślepe wielbienie i wiara w zachwalone przez obcych wzory:—te są pisarzy naszych więzy i zwykle cechy. W odważających się na myśl własną, obłędność, zarywanie, i znowu lękliwość.

W wieku XVI i XVII nie mieliśmy żadnej krytyki literackiej; pisano tylko o prawie, o urządzeniu kraju, nieraz prawda stosownie do krajowych potrzeb; czasem też o wadach domowych, jak o tem pisali Włosi. Za obudzeniem się krytyki pisma gdzieindziej, obudzono się razem i u nas; a pierwszego, co obce prawa do pism zastosował krajowych, za wielkiego krytyka obwołano. Te obce, a mylne, nie dla tego tylko że obce, dobrego smaku i miary sądu ustawy, trwały i przeciągnęły się prawie do czasów naszych. Ci którzy dalej trochę odważali się wyjrzeć i posunąć pióro, okiem czynili to lękliwem i nie pewną ręką; uwalniano się z więzów: ale o tyle tylko, ile Europejski Encyklopedyczny Przegląd uwalniać i posuwać się ośmielał. Jeden prawie Brodziński Kazim. najbardziej s krytyków naszych dotąd praktyczny i narodowy, śród chmury, przebijał się, wyglądał, nawet słońcem błyskał niekiedy. Ale w tem głos niespodziany, głos krótki lecz żywy i silny, ozwał się i zawołał że złote przeminęły już czasy; że dzisiaj chąc zostać krytykiem, nie dość jest patrzeć na prawidła obce; że nowe powstające arcydzieła sztuki nie mogą być mierzone podług ustaw dawnych; że dla dobrego krytyka trzeba dziś głębokiej nauki, niepodległości sądu i wielostronnych poznań. Głos ten nie ozwał się próżno; krytycy późniejsi nową odznaczyli się cechą.

Na czele tej nowej ery stają xięgi dwóch krytyków. Pierwszym był M. Mochnacki, autor dzieła o *Literaturze Polskiej w wieku XIX* (1830 Warszawa), drugim zaś autor dzieła *Literatura i Krytyka*, wydanego w bieżącym roku.

Autor krytycznej xięgi o *Liter. polskiej w wieku XIX*, zaraz na czele pisma, wypełnia żądane warunki. Mając mówić o literaturze, i w szczególności polskiej, zaczyna od różnych nauk; mówi o ziemi, o gwiazdach, o skałach, kamieniach, o ich działaniach, roskładzie i składzie, okazuje w ten sposób głębokość nauki i wielostronne poznania. Stara się nawet okazać własność i niepodległość sądu, i mówi o *samopoznaniu* czyli o *poznaniu siebie w swojem jestestwie*, do jakiego naród polski w literaturze w wieku XIX przyszedł; a ten ostatni przedmiot bardzo zręcznie zgadza z ostatnim wymaganym warunkiem: a mianowicie by głów. e mówić o poezyi *narodowej.* Nieszczęściem jednak te wszystkie teoryje i zdania nie własne są, ale obce. Autor kto.y dowodzi w swojej xiędze, że naród polski w wieku XIX przyszedł do poznania siebie w swojem jestestwie, dowodzi jednak tąż xięgą że w krytyce to się jeszcze nie stało. Zaraz na pierwszych stronach położone słowa: «*Tę dwoistość bytu prawdziwego i omylnego* widzimy także w ludzkiem społeczeństwie»—wydają szkołę której się trzyma. *Filozofyą natury* stworzoną i uprawianą w Niemczech, przez krytyków i filozofów niemieckich do estetyki stosowaną, autor do literatury polskiej zastosować pragnął. Słowa Szellinga i szkoły Szellinga, jej teoryje i zdania powtórzył. Mając zaś mówić o literaturze polskiej, o *kilku* tylko poe-

tach Litwy i Ukrajny wspomniał, *kilka* szczęśliwych lub mniej szczęśliwych myśli o *kilku* utworach ich rzucił.

O dziele tem wspominamy krótko. Pisma i rosprawy p. t. *Literatura i Krytyka* w bieżącym roku wyszłe, mieszczą daleko więcej prosto krytycznego żywiołu, własnego i krajowego; nad niemi zatem obszerniej zastanowić się chcemy.

Pomimo bierny tytuł tej nowej krytycznej xięgi, autor na pierwszych kartach określa cel swego pisma: Zadaniem literatury naszego wieku, mówi, jest utworzenie poezyi narodowej, albo raczej poezyj narodowych. «Zamiarem moim, dodaje, jest dowiedzieć się jak daleko posunęlimy przypadającą na nas część tej pracy» *str. 9.* W tym celu zbudował autor porządną krytyczną xięgę. W 1 odziale rozwija teryją poezyi; w 2 stara się dowieść, że zadaniem naszego wieku jest utwor narodowej lub raczej narodowych poezyj. W 3 nareście; czyli części II przystępuje do zamiaru głównego: do rozbioru poezyi Ukraińskiej. Umieszcza zaś jako wstęp , artykuł o *Literaturze francuzkiej* i jako dodatek, o *Epopei przyszłej.*

W 1 oddziale określając autor słowo *poezyja*, nową jej chciał stworzyć teoryją. Co rozumieli starożytni przez wyraz poezyja, wiedzieć dziś niemożemy s pewnością; w jęz. greck. brzmienie jej oznaczało *utwor*; s Poetyki Arystotelesa i Horacyjusza widzimy, że pod to nazwisko też same podciągali przedmioty jakie i nasze poetyki podciągają szkolne. Ta rada Horacyusza: *ut pictura poesis sit*, jasno nas przekonywa że malarstwo i poezyja nie były rzeczą tąż samą; teoretycy jednak dzisiejsi patrząc na spólność wypływu, na zaród sztuki, nietylko malarstwo samo, ale nawet muzykę, budownictwo, rzeźbę i wszystkie sztuki piękne pod słowo poezyja podciągają; takie uobszernienie znaczenia poezyi nie ułatwia bynajmniej ocenienia dzieł poetycznych; takie uobszernienie znaczenia dobrze znanego słowa jest nawet szkodliwe teoryi, bo dowolne, bo przypuszczone, do urojenia raczej, nie do zastosowania wiodące. Autor *Liter. i kryt.* zamiast ściśnienia znaczenia tego do mowy potocznej, dalej postąpił jeszcze i dobrą wiarę swych poprzedników zdradził; przy tak bowiem dalekiem i silnem tego tajemnego słowa pojęciu, autor okazał jasno w budowie nowej teoryi, iż ta nietylko oporu, lecz niema istoty i prawdy. Sam to nawet z góry wyznaje: «Można, mówi na *str. 10*, z wyobrażenia poezyi, z wyobrażenia które *ze swojej istoty tak jest odmienne*, zrobić cóś.» Pomimo tę jednak uwagę, w całym oddziale 1, na 70 lub więcej stronach, stara się tę istotę określić. Autor nietylko muzykę, snycerstwo, malarstwo i wszystkie sztuki piękne uważa za poezyją: ale powiada *że cały ten świat jest poezyją*» *str. 32.* Ten przedmiot zaś porównania, który nas miał objaśnić, tak zaraz określa: «Świata tego *nieznamy*, typu jego piękności *nic tu nie tłumaczy*, nic nieobjaśnia; jego fenomena odpowiadać muszą proporcyi jakichś fenomenów, których *znać niemożemy* tutaj; on układa się, że tak powiem, w równowagę s czemś *co jest po za granicami naszej wiedzy.*» *str. 32.* Sam się więc zraża, i w dalszem rozwinieniu teoryi stara się dowieść, że poezyją *nie jest ten świat, ale inny*, *) i wreście że ani ten ani drugi, ale rzecz jakaś pośrednia; «*jakiś stosunek tego do innego świata*» *str. 34.* Czuł jednak dobrze, te pisząc teoryje autor, że podobne określenia poezyi, na urojeniu wsparte, zbyt różne są od znaczenia jakie wszystkie języki do jej pomysłu i istoty wiążą; poezyją więc mowy potocznej, (lubo nikt jej podobnie w mowie ustnej ani piśmiennej nie zowie) *poezyą-sztuką* nazwał, i tak ją określa: «*Poezyja-sztuka jest swobodna kreacyja umu ludzkiego, nosząca na sobie znamię piękności.*» Świat jednak na którym żyjemy i ów świat drugi, o którym wspominał autor, nie są bynajmniej kreacyją uma, ale owszem sam um jest owych światów cząstką; do jakiegoż więc celu, do jakiego zastosowania dowiodą dwie czy cztery tak różne jednego słowa teoryje? Jak owszem z błędnych teoryj wnet błędne tworzą się wnioski, sam to autor własnemi dowodzi słowy: «Dla tego to poezyja i poeci, powiada, *są tak rzadcy.* «Poeta musi to być *rozum* swojego narodu i czasu. Co to za «bezsens kiedy utrzymywano że poezyja może być oddziel- «ną od wielkiego rozumu.» *str. 37.* Niżej zaś: «Nie ma tak «grubego, dzikiego narodu, któryby nie wyjawił swego «uczucia poezyi; nie ma tak *pospolitego* człowieka któryby «czynem przynajmniej nie wydał jej kiedy.» *str. 66.*»

Zaprzestawszy jednak na tem określeniu poezyi, autor w następnym oddziale pragnie rozwiązać pytanie: «Jakie jest zadanie wieku naszego co do poezyi?» i wnosi iż «celem dzisiejszych prac Europy jest wyrazić w kreacyjach sztuki całą skrytość swojego indywiduum, przeszłość, rod, edukacyją historyczną; jednem słowem narodowość czyli narodowości swoje.» Wyznać tu z góry wypada, że uważany przez autora przedmiot nie jest obrany szczęśliwie. Mówić i rosprawiać o rzeczy, której jeszcze nie znamy, o wieku który się ledwie zaczął, jest trochę zawcześnie. Kiedy autor w ciągu tej rosprawy dowodzi «że duch końca przeszłego wieku *musiał* znaleść swój poetyczny organ.» *str. 85*, że «od Woltera do Bajrona *już tylko krok jeden zostawał.*» *str. 89* temu nikt zaprzeczyć nie może:—fakta są bowiem widoczne; przepowiadać przeszłość jest łatwo; ale teoryja przyszłości nie może być równie pewną, zmieniać się owszem musi s każdym lat 10em; sam autor *lit. i kryt.* czuć to nalepiej musiał, kiedy drukując rękopis przed sześcią ledwie laty pisany, *o zawodzie nadziei swoich* po kilka razy wspomina. W ciągu zaś samej rosprawy najgłówniejszą widzimy tu wadę, iż dzieli błędy poprzedników swoich, poezyją historyczną za jedno z narodową bierze, romantyczną i ossyaniczną od narodowej odróżnia. Cóż jest poezyja Ossiana? Pieśni góralów dawnej Kaledonii o dziejach jej i rycerzach w IV wieku, dawnym ich językiem śpiewane, do połowy przeszłego wieku podaniem ustnem przechowane, przez miłośników poezyi dawnej zbierane i przekładane, znane są Europie pod imieniem poezyi Ossiana. Cokolwiek niewierzący przeciwko istocie i prawdzie tych pieśni powiedzieć mogli, to jednak zawsze

*) «Te formy *innego świata* nazywam ja poezyją» *str. 35.*

pewna, że poezyja Ossiana jest poezyją ludu dawnego; że zbieracze jej i tłumacze odziewając ją w pewne formy, pierwotnego jej nie zatarli piętna. Tok prosty, naturalny, styl zawsze silny, nieraz figuryczny (właściwy mowom dzikim, nie bogatym jeszcze w obroty), nienawiść religii Druidów, brak wszelkiej innej, żadna wzmianka o klanach, bez których nie stąpi gór śpiewak, *) wszystko to silnie mówi za starożytną ich cechą. Za cóż więc ta poezyja tak dawna, tak długo przez narod śpiewana, o dziejach tylko, wypadkach tegoż narodu mówiąca, nie ma się zwać narodową? Albo autor *Lit. i kryt.* poezyją Ossiana nie ma za poezyją Ossiana, z natenczas dla czegoż ją ossianiczną zowie; albo uznaje jej autentyczność: a natenczas dla czegoż ją od narodowej odróżnia? Najbardziej historyczny i narodowy poeta angielski, Walter-Scott, w poematach swych i celniejszych balladach właśnie duch i styl pieśni Ossiana **) przejmował i naśladował.

Walter Scott, mówimy, był poetą historycznym i narodowym; można bowiem być historycznym a narodowym nie być (Goethe w *Ifigenii*), można zaś nawzajem być narodowym a nie być historycznym (*Béranger*, *Byron*). Autor *Lit.* i *Kryt.* jak równie autor *Liter. Pols. w XIX w.*, idąc za wzorem poprzedników swoich, w historycznej poezyi tylko narodowość widzą; autor *Lit.* i *Kryt.* powtarza nawet nieraz iż poezya historyczna i narodowa jest jedno i to samo. Wprawdzie poezya kształcona s powieści i podań gminu jest narodową zawsze, lecz czyliż klassa wyższa nie ma cech równie wybitnych i własnych, które od klassy wyższej innych narodów ją różnią? — Poeci Dworu Augusta, w Polsce, różnią się od poetów Dworu Karola lub Anny. Osoby dramatu Fredra, nie są to wcale osoby sztuk dramatycznych Moliera. — Tureckie i Hiszpańskie powieści Byrona wcale z historyi nie są, a przecie narod cały mieni go narodowym: bohatery ich bowiem są to splinne lordy, na których codzień spogląda. — Nie tylko więc, powtarzamy, poezya gminu, nie tylko historyczna, ale i wyciągniona z narodowości klass wyższych, jest narodową równie; nie tylko w balladzie, dumie powieści i romansie, ale i w sonecie i w satyrze, w poemacie opisowym i nauczającym i w operze i w bajce i w politycznym wierszu być narodowym można. — Zgadzamy się więc z autorem, że na wzór Niemiec i Angli każdy prawie naród w bieżącym wieku starał się o poezyą własną, *historyczną;* że na to poświęcił lat kilka; ale nie sądzimy bynajmniej aby to być miało i dalej całego wieku czynnością; a i tego nie możemy nie wiedzieć, iż przez to poezyę swoję nie raz nasladowną bardziej (przez nasladowanie form obcych) niż narodową czynił. Autor sam to czuć musiał, kiedy na zakończenie dwóch tych swego pisma oddziałów, w osobnym artykule o dzisiejszej literaturze francuskiej, powiedział, i o żadnym z historycznych kraju poetów, mimo obrany i dowodzony swój przedmiot, ze szczególnem uwielbieniem nie wspomniał. — W artykule tym autor, jakby z urazy za niesprawdzoną nadzieję, za porzucenie (już dzisiaj) historycznej szkoły, powtarza powszechne w Europie lamentarzy krytycznych głosy i na bezecność nowej literatury we Francii powstaje. Młodych francuskich pisarzy równa do greckich ilotów, którym się kazano upijać aby brzydkość pijaństwa okazać, *) a pióro w ich ręku trzymane mieczem szalonego nazywa. Autor umieszcza ten artykuł jako ustęp; i my więc jako ustęp możemy to dodać i wyznać że w tych przyznawanych powszechnie skażeniu smaku i umysłowemu upadkowi tworach nie tyle istotny upadek jak raczej przedmówny postęp widzimy. Cokolwiek bowiem, o istotnym geniuszu dzisiejszych pisarzy Francyi powiedziećby można, to jednak pewna, że zakres i bogactwo umysłowych tworów znacznie się pod ich piórem zwiększyły i rozszerzyły. Pisarze dzisiejszych powieści kreślą nie idealnych ludzi, nie ludzi wybranych, lecz takich, jakiemi są, jakich na świecie jest więcej; bohaterki i bohatery powieści, które w romansach dawnych nie mogły nigdy być inne jak tylko cuda piękności, wzory stałości i cnoty; w romansach i powieściach dzisiejszych są to istoty prawdziwe, więcej wad pospolicie niźli przymiotów mające. Wszystkie ułomności i wady, wszystkie dziwactwa myśli i położeń, wprawiane są dziś w obraz, kreślone. Na zdaniu o liter. franc. i krótkiem domówieniu kończy się rospraw Część I. (*Dok. nast.*)

*) Główne dowody Dr. Blair s powodu listu sceptycznego Hume. (*Aut.*)

**) Duch i styl poezyj Ossiana nie ma być pojmowanym s przekładów stałego lądu. Zbytnia sentymentalność i tkliwość, albo nadętość i górność są pospolitą ich cechą. Krasicki np. w poemacie Fingal, prostotę i figuryczność textu całkiem odmienił lub zatarł. Dosyć jest spójrzeć na początek. Text (przekład poezyi angielski jest textem dla Europy) zaczyna s prostotą: *Cuthullin sat by Tura's wall: by the tree of the rustling sound. His spear* etc.; ale poemat Fingal był to poemat rycerski, styl więc powinien był być górny i wzniosły: bo takie są miejsca w Iliadzie, i, lubo, jak mówi historycy, pierwsze niejakie w Irlandyi domki wznieśli w 795 r. Duńczycy i Norwegowie czyli Ostreliny, dotąd zaś mieszkano po chatach plecionych z sitowia lub słomy, a przedmiot poematu Fingal do IV odnosi się wieku, tłumacz jednak nie śmiał powiedzieć s textem: *Kuthullin siedział pod wałami Tury, pod chwianem wichrami drzewem* i t. d.; ale tak zaczął:

Tam gdzie się wnoszą *wieże niebotyczne* (!)
I Tury bramy i twierdze *rozliczne* (!);
Gdzie wiatr gałęzie kołysał powoli
Siedział Kukulin pod cieniem *topoli* i t. d.» (*Aut.*)

*) Doskonałe porownanie! (*Wyd. Tyg.*)

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. 19-го Iюля 1837. *Цензоръ П. Гаевскiй.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.